

05.08.2016 poranne Różna odpowiedzialność

Zgrom. 05.08.201 (poranne) Różne odpowiedzialności

Kiedys uczyliśmy się w szkole budowy człowieka, ile czego ma, ile części, ile kości, nerek, oczu, uszu itd. Mieliśmy dosyć dobrze, bo praktycznie mogliśmy to też sprawdzić będąc podobni do tego co tam było na tym ekranie. Mogliśmy sprawdzić jak działają ręce, jak działają oczy, jak uszy działają słuchając nauczyciela, czasami słuchając go mniej, a czasami więcej. W każdym bądź razie mogliśmy to sprawdzić, jak to funkcjonuje, wychodząc z klasy i mówiąc, że chcemy do toalety, a szliśmy sobie na podwórko zapalić papierosa na przykład. Mogliśmy sprawdzić jak to działa, jak można tak pracować, żeby wykorzystać to w sobie znanym kierunku.

Uczyliśmy się więc jak wykorzystywać to ciało dla siebie samego czy dla samej siebie. Kiedy staliśmy się częstkami ciała Chrystusa, stało się dla nas to sprawą o wiele bardziej ważną poznać do czego mamy służyć w Chrystusie.

Widzicie, kiedy zastanowisz się i pomyślisz, za co na przykład odpowiedzialne są twoje ręce? Jaką odpowiedzialność mają twoje ręce? One mają swoje uprawnienia, swoje możliwości, ale też odpowiedzialność. One nie mogą przynosić ciała krzywdy, one muszą funkcjonować dla całego ciała, aby całe ciało miało pożytek z rąk. A więc one odpowiadają za to ku czemu służą. A za co odpowiadają twoje oczy? One mają przywilej patrzeć, widzieć, obserwować, przekazywać ci wiadomość o tym, co jest przed tobą, żebyś wiedział czy wiedziała co zrobić.

Ale jeśli one patrzą nie tam, gdzie powinny, to co one ci robią? Szkodzą tak? A więc zwróć uwagę na co patrzą twoje oczy. Bardzo dobrze, że widzimy możemy komuś pomóc, możemy za kims się pomodlić, kiedy widzimy kogoś w doświadczeniu. Bardzo dobre są oczy, kiedy dobrze służą. A uszy jak? Też dobre, ostrzegają nas. Gdy słyszymy hałas zbyt blisko, wiemy że coś się niebezpiecznie robi. Kiedy słyszymy, że ktoś potrzebuje wsparcia, już wiemy, co można z tym zrobić. Bardzo dobre, bardzo pożyteczne, dopóki służą według wymiaru odpowiedniego do tego, co jest potrzebne temu ciału, żeby to ciało mogło służyć Bogu.

Jak z twoimi nogami? Też dobre, można się przemieszczać. Ale czy zawsze w dobrym kierunku? Masz ciało, które ma bardzo wiele przywilejów dopóki służą dobrej sprawie. To samo jest w ciele Jezusa Chrystusa, są przywileje i obowiązki. Jest odpowiedzialność. Rozumiecie, co potrafi zrobić jeden grzesznik w zborze. Jeden Achan, co potrafił zrobić całemu Izraelowi? To było ciało. On przyniósł śmierć iluś ludziom. Jeden grzech przyniósł śmierć iluś ludziom, którzy należeli do Boga.

Jakbyś miał raka trzustki na przykład, to ten rak trzustki wykończy całe twoje ciało. Jeden rak, nie rak głowy, ręki, nogi, uszu, oczu. Jeden rak wykańcza całe ciało. Z tego człowiek sobie zdaje sprawę. Nie mówi: a co tam rak trzustki, reszta będzie żyła. Nie, poniesie konsekwencje tego, że ten rak dostał się do ciała.

A co się dzieje w ciele w Ciele Chrystusa, jeśli się dostaje w nie grzech? Widzicie, Ciało Chrystusa powinno funkcjonować we wzajemnej miłości, w trosce o siebie nawzajem, w prawdomówności, w

budowaniu się na dom Boga. Jeśli widzicie, że tego nie ma, to znaczy, że dostał się grzech i Ciało zostaje ograniczone. Już pojawiają się zadziory, pojawiają się jakieś kłopoty w komunikacji. Zaczyna się problem służby. A zamysł Tego, Który posłał nam Tego, Który stał się głową Jezusa Chrystusa był taki, żeby całe Ciało było ze sobą spójne i budowało się na dom dla Niego w jednym Duchu. Jaki to jest więc Duch, Którym On chce ogarnąć całe Ciało? Jest to Duch zdrowia Jezusa Chrystusa, abyśmy wszyscy byli zdrowi, do służby gotowi i zawsze dla dobra Kościoła żyjący. Dla dobra reszty ciała żyjący. Każda cząstka dla dobra reszty części! A więc wszystkie myślą o innych, żeby im nie szkodzić i nie tylko nie szkodzić, ale jeszcze budować swoją postawą należenia do Chrystusa Jezusa. Wtedy jest dobrze, prawda? Cenisz te swoje części w ciele, które budują cię, dają ci siłę, determinację, możesz się nimi swobodnie posługiwać i jest dobrze. Cieszysz się, że je masz! Ale gdyby były bolące? Gdyby uwierały, przeszkadzały i jeszcze chorowały i groziły ci śmiercią? Już jest inaczej i zaczynasz się ich obawiać! Tak samo jest w ciele Jezusa. W pewnym momencie zaczynamy się pewnych ludzi obawiać, nie będąc już pewnymi czego oni chcą. Czy oni nadal chcą dobra Jezusa i Kościoła, czy już zła.

Chcielibyśmy, żeby wszyscy byli zdrowi i budowali się na fundamencie, który już jest od czasów apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. Już wtedy była troska o zdrowie Ciała, o zdrowie Kościoła, żeby Kościół był dla Boga, dla Jego chwały, żeby nie było chorych części, ale jeśliby jakaś była chora, to starano się o jej zdrowie. Otaczano ją napomnieniami, wskazaniem, pocieszano wtedy, kiedy chciała się ratować, ratując też inne od siebie, od swojego zła.

Gdybyś się obudził, czy obudziła z takim wielkim liszajem na przykład na policzku, to jak byłoby ci przyjemnie wyjść z namiotu do innych pokazać się w ten sposób? Byłoby głupio trochę, człowiek by się wstydził, byłoby przykro: przecież kładłem się i było w porządku, a tu taka obrzydliwość mi się w nocy pojawiła. A one w nocy pojawiają się właśnie najczęściej, w nocy grzechu. W nocy, kiedy człowiek zaniedbuje społeczność z Bogiem, kiedy przestaje pilnować swojego świętego życia, pojawiają się te rzeczy. Można się do nich przyzwyczaić, albo nie, albo chcieć, żeby one zginęły, żeby ich nigdy nie było.

Kiedy będziemy dzisiaj mówić o ciele, chciałbym, żebyśmy obserwowali nasze fizyczne ciało, jak i również duchowe Ciało Jezusa Chrystusa, abyśmy zrozumieli że i nasze fizyczne ciała są Mu potrzebne, aby czynić sobie nawzajem dobro fizyczne jak i duchowe. Abyśmy też po tym dzisiejszym zrozumieli, że ponosimy odpowiedzialność, że to nie jest tak, że my sobie robimy co chcemy i tak uważamy, że to co robimy, to jest akurat to co chce Pan Bóg. Nie jest tak. On chce i On działa. My robimy tylko to, co On chce i co On działa. Gdy to co On chce, czyni w nas i przez nas, wtedy to co się dokonuje jest prawdziwe i jest pożyteczne, bo to Głowa decyduje o tym, co całe Ciało robi a nie Ciało decyduje o tym, co Głowa ma zrobić. To Głowa wydaje rozkazy i one przenikają całe Ciało i docierają odpowiednio, do odpowiedniej części Ciała, która ma wykonać to zadanie.

Bóg nie stworzył nas nadaremno takimi jakimi jesteśmy i powiedział nam, że nas na obraz swój stworzył. On przez to w jaki sposób nas ukształtował chciał nam też coś powiedzieć. Bóg nic nie czyni tak sobie, wszystko ma u Niego znaczenie, ale najpotężniejsze znaczenie ma to, że dał nam Głowę, Która jest Święta, aby każda cząstka Ciała była święta.

Bardzo ważne jest w każdym pokoleniu, aby części uczyły się reagować na rozkazy Jezusa. Słuchaliście to co Jan pisał? „A rozkazy Jego są nam przyjemne”. Dla mnie i dla ciebie rozkazy Jezusa muszą być przyjemne, żebyśmy natychmiast poddawali się temu, co do nas dociera ku dobru całego Ciała. Nigdy Jezus nie będzie niszczył Swojego Ciała, bo miłuje je i troszczy się o nie, aby ono było czyste, święte i nieskalane. Kiedy robisz coś wbrew Ciału, uderzasz w Ciało swoim „ja”. To nie jest Chrystus. Chrystus przyszedł złączyć nas w jedno, abyśmy należeli do Ojca w takim stanie, jak podoba się Ojcu. Jeśli robisz

coś wbrew temu, to już nie jest Chrystus, to jest diabeł. Diabeł też próbuje kusić Ciało Jezusa i próbuje przestraszać je. Tak jak przestroił człowieka. Człowiek był stworzony na obraz Boży, Bóg przychodził, człowiek był szczęśliwy, ale diabeł to zmienił. On próbuje też zmienić Kościół, żeby Kościół był tak zepsuty jak kiedyś Adam i Ewa zostali zepsuci przez grzech. Przez co? Przez pragnienie poznania czegoś, co im nie było potrzebne.

Prawda Boża jest doskonała i wystarczająca. Nie musimy sięgać po jakieś dodatkowe elementy fascynujące czy jakiegokolwiek, bo one są właśnie podsuwane przez diabła.

Czwarta Księga Mojżeszowa, osiemnasty rozdział.

„I rzekł Pan do Aarona: ty i twoi synowie oraz cała twoja rodzina będziecie ponosili odpowiedzialność za uchybienia przeciwko świątyni”.

Wiecie, oni zostali wywyższeni, oni mieli dostęp do świętych świętych, do najświętszych rzeczy oni mieli dostęp, ale Bóg też dał im odpowiedzialność za pilnowanie tego w taki sposób, jak się Bogu podoba. Oni mogli na oczach tego ludu iść i ten lud mógł patrzeć i być zafascynowany pozycją, jaką oni mają w Bożym ludzie. Ale ich odpowiedzialność przekraczała odpowiedzialność wszystkich, którzy obserwowali ich i mogli myśleć sobie: jak wspaniałe ma ten Aaron, jak wspaniałe mają jego synowie, jak wspaniałe mają następni, którzy się urodzili tego rodu, z Aarona. Oni takie wspaniałe rzeczy mogą robić dla Boga. Ale ich odpowiedzialność była najwyższa. Pamiętacie dwóch synów Aarona, co z nimi się stało? Obcy płomień i giną. Odpowiedzialność była najwyższa w tym ludzie. Dlaczego? Bo kapłan miał pilnować podstawowych spraw. Jakich? Uczyć lud żyć przed obliczem Boga w sposób godny Boga. A gdy lud zgrzeszył, stawąć przed Bożym obliczem z ofiarą i błagać Boga o przebaczenie, żeby Bóg nie zniszczył tego ludu. Oni nie mogli zawsze spać kiedy chcą, nie mogli zawsze chodzić sobie jak chcą, musieli być gotowi do służby, gdy nadchodził ich czas. Ogień musiał się palić cały czas. Każdy z nich musiał być gotowy, żeby w odpowiednim czasie stać i pilnować sprawy Bożej. Nie było tak, żeby wszyscy z rodu Aarona spali, z rodu Lewiego, żeby spali sobie. Musieli być czuwający, pilnujący. Ogień w świątyni nie mógł zgasnąć. Sprawa Boża musiała być cały czas pilnowana. Ich działem był Bóg.

Im bardziej Bóg cię postawi w pozycji, powiedzmy godniejszej, nazwijmy to w ten sposób, to ta pozycja zawsze ma więcej odpowiedzialności, zawsze. Kara, która spadała na kapłana, mogła minąć lud, który nie był odpowiednio pouczony z powodu zaniedbania przez kapłana tego co powinien zrobić. Pamiętamy proroka Ezechiela, co mu Bóg powiedział? "Jeśli ty nie powiesz i nie ostrzeżesz ich o grzechu, to ty za to odpowiesz".

Przyjemnie jest mówić ludziom, że jest z nimi źle? A jednakże prorok, gdyby nie powiedział, odpowiadał za to śmiercią. Miał piękne objawienia, Bóg pokazywał mu wiele rzeczy. Nową świątynię, wspaniałość chwały. Jednakże jego odpowiedzialność przez cały czas była tak mocna „więcej ci dano”. Więc ci, ludzie próbują gdzieś wejść nie zdając sobie sprawy, że wchodząc w dane miejsce, bierzesz na siebie odpowiedzialność za to miejsce. Bóg jedynie może przygotować człowieka do miejsca i do poniesienia odpowiedzialności za to miejsce.

Sprawa jest bardzo poważna, bo to jest sprawa z Bogiem. To nie jest, że my sobie wymyśliliśmy Kościół i

teraz będziemy robić co chcemy. Bóg jest Święty, a więc sprawa jest święta. Bóg chce nas mieć według tego, co On chce. A więc kiedy jesteś tutaj odpowiadasz za to co słuchasz, a ja odpowiadam za to co ci powiem. Wszyscy mamy odpowiedzialność. Głoszący ma mówić prawdę, a słuchający mają żyć według prawdy. Jeśli nie, to wszyscy odpowiadamy i mówiący, jeśli nie mówi prawdy i słuchający, jeśli nie żyją według tej prawdy. Nie jest to tak, że można sobie posłuchać, pójść i dalej robić co się chce. Jest odpowiedzialność, która spoczywa na słuchających dlatego nastaw się na uważne słuchanie, żebyś tego nie zlekceważył lekkomyślnie sobie nie przeszedł przez coś, czy nie przeszła, szukając wyłącznie własnej korzyści.

W Księdze Malachiasza, w tym drugim rozdziale, od pierwszego wiersza czytamy: „*A teraz was kapłani dotyczy to postanowienie, jeżeli nie usłuchacie i nie weźmiecie tego do serca, że macie oddawać cześć Mojemu Imieniu - mówi Pan Zastępów - to Ja rzucę na was klątwę i przeklnę wasze uszczęśliwienie. Zaiste przeklnę je gdyż nie bierzecie tego do serca. Oto Ja odetnę wasze ramię i rzucę gnój na waszą twarz; gnój waszych świąt i oddalę was od siebie i poznacie, że wydałem dla was to postanowienie, aby moje przymierze z Lewim trwało - mówi Pan Zastępów. Takie zaś było moje przymierze z Nim, że dałem mu życie i pokój oraz bojaźń tak, że się Mnie bał i lękał się Mojego Imienia. Na jego ustach była prawdziwa nauka, a na jego wargach nie znalazła się przewrotność. W pokoju i prawości postępował ze Mną i wielu powstrzymał od winy, gdyż wargi kapłana strzegą poznania, a z jego ust ludzie chcą mieć wskazania, gdyż on jest posłańcem Pana Zastępów. Lecz wy zboczyliście z drogi, sprawiliście, że wielu się zachwiało w zakonie. Zerwaliście przymierze z Lewim, mówi Pan Zastępów, dlatego i Ja sprawię, że będziecie wzgardzeni i poniżeni u całego ludu, gdyż nie trzymacie się moich dróg i jesteście stronnicy przy stosowaniu zakonu”.*

Zobaczcie, jaka odpowiedzialność na nich spoczywała i oni tej odpowiedzialności nie ponieśli, a więc przyszła kara.

Cały Kościół jest odpowiedzialny, żadna cząstka nie może żyć lekkomyślnie. Żadna cząstka nie może żyć sobie tak, jak sobie zamyśli w jakikolwiek dzień. Kiedy stałeś się częścią Ciała Jezusa Chrystusa, przenikają cię rozkazy z Głowy i twoje życie wzięte w świętą służbę jest już inne. To już nie jest twoje, to jest Jego życie. To jest prawda.

Kiedy człowiek się sprzeciwia rozkazom Głowy, to znaczy że to jest bezwład, to jest paraliż. To jest choroba, która powoduje, że człowiek nie jest gotowy do czynienia tego co chce Pan.

Nie było tak ważnej sprawy w naszym życiu jak ta, gdy uwierzyliśmy w Boga i zaczęliśmy postrzegać, że On jest Święty i On stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne. Żadna sprawa naszego życia nie była tak ważna jak ta. Od tej chwili zaczęła się nasza odpowiedzialność co z tym zrobimy. Tak czy nie? Wiecie o tym czy nie?

Już nie możemy stosować własnych reguł w sprawach tego co zrobimy. Muszą to być reguły Jezusa. Nieustannie musimy pamiętać o tym, że to On zapłacił za nas, a nie my Jemu. To nie my Go kupiliśmy, ale to On nas kupił, a więc On decyduje o tym co z nami będzie robił. Możemy wypowiedzieć Mu posłuszeństwo; nie będzie trzymał nas na siłę, ale pilnujmy się, bo wtedy będzie tragedia. Bo jeśli Pan nie będzie rządził tobą czy mną, to kto będzie rządził? Wiemy kto, diabeł.

A więc jest to odpowiedzialność i każdy musi się tej odpowiedzialności uczyć i każdy musi ją poznawać. Dlatego nawracają się dorośli ludzie, żeby mieli świadomość swego postępowania i mogli się uczyć

poznając Pana. Wchodzą w przymierze poprzez zanurzenie w śmierć Jego i powstają w Nim do nowego życia, aby się teraz tego nowego życia uczyć. Wiedząc, że Jezus chce mieć coraz większy pożytek z ciebie i ze mnie. Że chce coraz łatwiej się nami posługiwać i chwala Bogu za to.

Ewangelia Łukasza, 12 rozdział, 48 wiersz część "b".

„Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono od tego więcej będzie się wymagać”.

Kiedy pilnujesz samego siebie i twojego należenia do Jezusa Chrystusa, odpowiadasz za siebie. Ale kiedy pilnujesz siebie i jeszcze chociaż jedną cząstkę Chrystusa Jezusa, to odpowiadasz za siebie i za tą cząstkę. Kiedy pilnujesz dwie, odpowiadasz za siebie i za dwie, żeby im głosić i mówić prawdę i żeby one w tobie widziały prawdę. Jeśli zaś powiększa się ta grupa, twoja odpowiedzialność też się powiększa, aby wszystkie części były dla jednego Chrystusa. Rozumiemy to?

Kiedy mężczyzna dorasta, staje się najpierw mężem, odpowiada za siebie i za żonę. Następnie, kiedy rodzą się dzieci, odpowiada za siebie, za żonę i za dzieci, aby cały dom należał do Boga. Jeśli nie robi tego według Chrystusa, odpowie za to. Bo nie chodzi o to, żeby mężczyzna miał dom dla siebie i dla własnej przyjemności i żeby mieć swobodę rządzenia, ale po to, żeby prowadzić ten dom zgodnie z wolą Boga. Mówimy o wierzących ludziach, nie o świecie. Tu jest wielka odpowiedzialność za to co zrobisz. Nie tylko, że masz władzę i masz możliwości, ale jak spożytkujesz tą władzę. Czy to będzie Chrystus, czy to będziesz ty dla siebie.

Gdziekolwiek, cokolwiek dostajesz ponad siebie samego, już ponosisz odpowiedzialność za siebie i za kogoś. Twoja odpowiedzialność wzrasta. Uważam, że tak jest dobrze. Mamy wzrastać, mamy coraz więcej brać na siebie świętej, zdrowej odpowiedzialności, żeby prowadzić także innych w kierunku Boga i Jego wieczności, żeby oni widzieli wzór w nas tego, czego mają się trzymać. Paweł pisał do Tymoteusza: ty bądź wzorem dla tych, którym głosisz, żeby oni widzieli to co głosisz w tobie i żeby wiedzieli, że tak to właśnie wygląda. Zgodnie z tym, co Bóg nam daje, wzrasta nasza odpowiedzialność przed Nim i On będzie żądać tej odpowiedzialności.

Nasze ręce uczyły się swego przeznaczenia. Widzimy jak niemowlę najpierw niemrawo to rusza rączkami, nie wie, gdzie rusza. Ale patrzymy, że coś zaczęło się tam już dziać, wyciąga rączkę po coś i sięga po to. A więc już ręka zaczęła odpowiadać za więcej działań. Odpowiedzialność zaczęła wzrastać. Nieraz dziecko jeszcze nie umiejętnie uderzy siebie zabawką w głowę i płacze, ręka sprawiła ból. Nieumiejętność jeszcze zadziałała. Kto jeszcze z was jest nieumiejętny może zranić drugiego i jeszcze nie będzie to poczytane za grzech. Ale gdy rani już mogąc nie robić tego, już jest to grzech.

A więc jeśli możemy czynić dobrze, a nie uczynimy, odpowiadamy, bo to jest grzech. Uczymy się, wzrastamy i w miarę wzrostu, wzrasta nasza odpowiedzialność przed Bogiem. To ma sens, uważam. Ma sens wtedy spotykać się, modlić się, szukać Bożej odpowiedzialności i dążyć do większych zadań dzięki Bogu, rozumiejąc oczywiście przez to, że wtedy też będę więcej odpowiadać.

Pamiętamy te Słowa w Liście Jakuba: niech niewielu z was bracia zostaje nauczycielami. Dlaczego? Czy dlatego, że mało ma być nauczycieli, i żeby niewielu nimi zostawało? Nie, ale dlatego, że nauczając poniesiecie większą odpowiedzialność. Nauczasz kogoś, mówisz komuś jak powinien żyć, poniesiesz za to

odpowiedzialność. Nie musisz być za kazalnica, żeby stać się nauczycielem. Nauczycielem można być wszędzie. Jeden drugiemu mówi co zrobić i mówi: tak zrobisz, to Bóg będzie z tobą. Poniesiesz odpowiedzialność. Jeśli okłamałeś, to Bóg cię weźmie przed sąd i zginiesz w gehennie za to.

Naprawdę wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Kiedyś pewnemu człowiekowi powiedziałem o tym, bo on mi powiedział, że on za kazalnica nie wyjdę, żeby nauczać. Widząc jednak jego postępowanie poza kazalnica powiedziałem mu, że on więcej naucza poza kazalnica od tych wszystkich nauczających zza niej, razem wziętych w tym miejscu; bo tak było. Później ten człowiek zszedł na manowce. To nie jest tak, że możesz mówić, mówić i mówić i nie zbierzesz tego żniwa. Zbierzesz. Bóg jest świadkiem wszystkich naszych rozmów.

My powinniśmy mówić jak Słowo Boże mówi i chcemy się wszyscy uczyć odpowiedzialności za to, co mówimy drugiej osobie, bo wiemy, że za każde słowo zdamy sprawę Bogu. Tak jest napisane, bo to jest prawda. Więc nie mów zbyt lekko i nie doradź komuś, jeśli ty sam nie żyjesz według tego i nie znasz efektu tego, co doradzasz. Niech to będzie Pan, a nie człowiek, nie kombinacje ludzkie.

Pierwszy List do Koryntian, 12 rozdział, od 4 wiersza.

„Różne są dary łaski, lecz Duch ten sam, i różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi”.

Widzicie? Zawsze to znajdziecie w Biblii „ku pożytkowi”. Naprawdę, to jest tak zapomniane jak miłość wzajemna. Jeśli cokolwiek dzieje się w Kościele, a to jest Chrystus, to zawsze się dzieje to ku wspólnemu pożytkowi, ku zbudowaniu. Kościół nie jest rozstrojony. Kościół jest coraz bardziej spoisty. Kościół jest uczony przez Głowę, która jest święta. On jest tym Jedynym Nauczycielem Kościoła, tak jak ty masz jedną głowę, tak jeden Nauczyciel rządzi całym Ciałem. On ma swoich posłańców. To tak, jak z naszej głowy idzie wiadomość do ręki co ona ma zrobić. Są posłańcy, którzy docierają i ręka wykonuje to co chce głowa. To są ci nauczyciele, ale oni są posłańcami, a nie sami z siebie nauczycielami. Oni mogą mówić tylko to, co powiedział Ten Jeden Nauczyciel i nie wolno im tego zmienić, ani mniej, ani więcej. Musi dotrzeć impuls dokładnie taki, jaki chce Jezus, aby ciało było prawidłowo wychowywane i prowadzone do wieczności. Wielu nawet nie myśli o tym, nie zdając sobie w ogóle z tego sprawy.

„Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez Tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu, jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocтва, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i Ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie jak chce”.

Jest to duchowe Ciało Jezusa Chrystusa. Widzimy duchowe dary też, którymi to Ciało dysponuje. Ale to jesteśmy my, części Ciała, Kościoła Jezusa Chrystusa. To On obdarza nas tym dla swojej własnej chwały, aby cały Kościół funkcjonował w taki sposób, jaki podoba się Ojcu.

Jest to wspaniałe, powiem wam. Te wszystkie ruchy gwiazd czy ziemi, cały ten porządek, który tutaj panuje i dzięki któremu żyjemy jest niczym wobec porządku Boga w Ciele Chrystusa, Jego Syna. Bo ten porządek nie jest święty, ale porządek w Kościele jest święty. Ten porządek będzie kiedyś zniszczony,

zwinięty jak stara szata i pójdzie na stracenie. Ale ten święty porządek Kościoła będzie wzięty do wieczności. Tak ważne jest to dla Boga, żebyśmy tego się nauczyli. To jest nasza lekcja, czas nawiedzenia to jest nasza lekcja, jak nie próbować żyć po swojemu w Kościele, ale w sposób określony przez Głowę. To jest nasza odpowiedzialność. Dlatego my codziennie musimy mieć krzyż na sobie, żebyśmy nie wnosili tu swego, ale by Chrystus był wywyższony. To jest dla Jego chwały. My umarliśmy, a więc nie powinniśmy nikomu z nas przeszkadzać. Nikt nie powinien drugiemu przeszkadzać w drodze do wieczności. Nikt! Nikt z nas nie powinien mieć przeciwko komukolwiek coś złego, nikt. Wszystko powinno być oczyszczone i zachowane w czystości każdego dnia, jeśli chcemy służyć Jezusowi. Jeśli będziemy coś mieli, już nie będziemy mogli Mu służyć, a więc On nie będzie mógł do nas dotrzeć. Pozostaniemy bez Jego rozkazów, a wtedy diabeł w to wejdzie i będzie niszczyć.

Jego Duch to sprawia, Boży Duch w nas, w tobie i we mnie. Kiedy On ustanawia służby, to one mają swoje zadania ku zbudowaniu Kościoła, jakakolwiek byłaby to służba, czy z tych pięciu głównych, które są żeby cały Kościół ogarniać, czy z tych które są następne, ale każda część Kościoła ma służbę. To jest bardzo ważne.

Kiedy każdego dnia będziesz wstawać i będziesz się myć, myśl o tej służbie, jak tam doszedłeś do tej łazienki, myśl o tym co ci tam pomogło dojść. Myśl czym się posługujesz, żeby się umyć, jak przyjaźnie to na ciebie działa, a wtedy również myśl o twojej, przyjaznej dla Ciała, służbie w Kościele.

Czy chcesz, żeby Kościół też był tak przyjazny tobie? Żeby też tak był dla ciebie przyjazny, pomagał ci dalej dojść, zrobić więcej dla chwały Pana.

Myśl, cokolwiek czynimy, dla Pana czynimy. Uczymy się cały czas, jesteśmy Jego uczniami bez przerwy. Nie opuszczamy Jego lekcji.

To co czytaliśmy też wcześniej, List do Efezjan, 4 rozdział, od 10 wiersza.

„Ten, Który zstąpił, to Ten sam co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napęłnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”.

Pomyśl sobie, na ile ja mogę ciebie przygotować do tego, abyś posługiwał czy posługiwała w Ciele Jezusa Chrystusa. Na ile ja mogę ci w tym pomóc. Na ile ma sens to, co robię teraz? Jeśli to jest to, co tu czytałem, to ma ci to służyć żebyś wzrastał/wzrastała do coraz czystszej posługi w Kościele. To nie jest tylko po to, żeby mówić, ale po to, żeby wypracowywać sposób myślenia w Kościele, który będzie pociągać do świętości Chrystusa, do czystości Chrystusa, służby Chrystusa, radości czynienia dobra w Ciele Chrystusa.

Widzicie, Jezus głosił Królestwo Boże, Ten Jedyne Nauczyciel. Zobaczcie, ilu ludzi z tego skorzystało co On głosił? Ilu ludzi podeptało po tym, poszło sobie dalej i żyło dalej po swojemu? A ilu przyjęło to, uniziło się o dało się używać Panu.

Może spojrzymy na taką jedną cząstkę, taką wybitną cząstkę. Pierwszy List do Koryntian, 15 rozdział. Myślę, że to co o sobie powiedział, to jest to co Bóg w nim uczynił i to jest ta cząstka, która wydaje się być najbardziej podobna do Jezusa Chrystusa, najpoważniej używana w Ciele Jezusa Chrystusa. Cząstka przez którą najwięcej Jezus Chrystus robił. Najwięcej też on ucierpiał. Stał się najbardziej uniżony z wszystkich apostołów. Powiedział nawet, że nie jestem godzien nazywać się apostołem.

W 10 wierszu mówi. *„Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem. A łaska Jego okazana mi nie była nadaremna. Lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną. Czy więc ja czy oni, to samo opowiadamy i tak uwierzyliście”*.

Wyobrażacie sobie, zebrać wszystkich apostołów razem i oni nie zrobili tyle, co ten jeden. Tak Pan Jezus ustawia swoje Ciało. On dał mu tę służbę i On go przez tę służbę przeprowadził. Zobaczcie, że ten najbardziej użyteczny miał pomoc, posłańca, który go policzkował, żeby nie wpadł w pychę z tego powodu. Jak wzniosła to była służba, tak bardzo podobna do samego Nauczyciela Jezusa Chrystusa, do samego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. On powiedział też „aby tak czy inaczej zbawić niektórych z was”. Tak mówi Zbawiciel, i tak bliskie to było w Pawle co do Chrystusa, że także i w ustach jego zabrzmiały te, tak wyraźne Słowa Chrystusa.

Piękne, wspaniałe Ciało. To Bóg ustanowił i Chrystus ustanowił kto kim będzie w Jego Ciele. Zwróćcie uwagę jaka odpowiedzialność była apostoła. On mówi: bracia, ja codziennie umieram, żebym to nie ja, ale Chrystus mógł ratować was wszystkich. Aby wam dawać prawdę i żeby z tą prawdą docierać do was, aby cały kościół żył dla jednego Chrystusa. On nie miał prywatnego życia w ogóle, tak jak jego Chrystus. Zrezygnował z wszystkiego, żeby Chrystus był uwielbiony w nim i przez niego. Stąd czerpiemy do dzisiaj, z tego co przez tą cząstkę swojego Ciała Chrystus dał Kościołowi. Do dzisiaj pouczenia tej cząstki tak wielkie znaczenie mają dla nas i chcemy korzystać z tego, by tak żyć i tak postępować.

Moglibyśmy powiedzieć, że tak jak Jozue przy Mojżesz, tak Paweł był przy Jezusie. Nigdy nie odstąpił. Później mógł powiedzieć: naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa.

Jak to Ciało Chrystusowe ma więc wyglądać? Jakie cząstki są w tym ciele? Jaką pracę wykonują? A wszystkie dla chwały jednego Chrystusa. Nikt nie przypisuje sobie prawa do przyznania sobie chwały za to, co robi w Kościele, ponieważ chwała należy się Chrystusowi. Nikt więc też nie walczy o to w taki sposób jak ludzie walczą, ponieważ walczy o to Pan Jezus Chrystus.

Wspaniałe Ciało Chrystusa. Odpowiedzialność rozłożona na całe Ciało, ale każda cząstka odpowiada za to co dostała. Powiem wam, że każdy z nas chciał mieć odpowiedzialność. Każdy chce mieć odpowiedzialność. Nieraz się pchamy do odpowiedzialności nie zdając sobie sprawy w co się pchamy, ale każdy chce mieć odpowiedzialność za coś, co będzie robić. Apostoł Paweł mówi, że każdy z nas przed sądem Chrystusowym stanie i zda sprawę za to, co uczynił w Ciele Chrystusa czy dobrego, czy złego. Każdy z nas. Jakaż to jest więc odpowiedzialność?

Wiecie, że Jezus jest do końca wierny temu co powiedział. Jeśli powiedział coś dla mojego dobra, a ja będę trwał w tym, aby to dobro mogło we mnie mieszkać i mnie napędzać, to dobro będę miał. Ale kiedy On obiecał mi karę za coś, a ja w to miejsce kary wejść, to spotka mnie kara. On jest wierny wszystkiemu co powiedział. Nie będzie tak, że ma mnie spotkać kara, a On przymruży oczy i powie „nie, w porządku idź dalej”. Nie. Spotka mnie kara. On nie zmieni swojego zdania. Głowa nie zmienia swoich rozkazów. On powiedział „słowa, które powiedziałem, one was sądzić będą”. A więc zwróćcie uwagę jak potrzebujemy zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, co my robimy. Mówi się tak, że człowiek, który siada za

kierownicą musi pamiętać, że to on siedzi za kierownicą, a za nim siedzi iluś pasażerów i oni nie mają wpływu na to, co on robi, czy ona jeśli jest za kierownicą. To on musi myśleć, że nie tylko własnym życiem ryzykuje, ale życiem tych, którzy nie mają wpływu na to. Jeśli będzie się wygłupiać może zabić niewinnych ludzi. A więc kierowca odpowiada nie tylko za siebie i musi mieć świadomość obowiązku szanowania życia tych, którzy wsiadają do tego samochodu.

Jeśli w małych sprawach człowiek nie umie być wierny, jak powierzy mu się większe? I tak w każdej jednej sprawie. Kucharki też, które gotują, odpowiadają za to, co tam wrzuca. Gdyby której głupi pomysł przyszedł do głowy poszaleć i tam trochę domestosa wlać, bo może będzie lepszy smak miała zupa. Kiepsko byśmy to chyba znieśli.

Odpowiadamy za wszystko, co robimy. Idziemy jeść i pytamy, co one tam wrzuciły? No nie. Uważamy, że są odpowiedzialne. Jemy, smakujemy i smakuje nam.

Pamiętajmy o tym. Nie tylko przywileje, ale również odpowiedzialność, również cierpienia. Im wyżej chcesz być, tym więcej musisz mieć odpowiedzialności i więcej cierpieć. Najwięcej odpowiedzialności miał Chrystus. Widzimy, jak Jego życie przebiegało na ziemi, jak walczył, płakał, wołał. Nieustannie był w poście, w szukaniu Pana. Widzimy odpowiedzialność Chrystusa, On miał zbawić nas wszystkich. Jakie zadanie! Ojciec posyła Go, żeby nas uwolnić z naszych grzechów, żeby z nas mógł powstać Jego ród, ród Boga Wszechmogącego, jako Ojca. Potężne zadanie, by stać się pierwszym, świętym nasieniem dla reszty potomstwa Boga. Zachować w świętości wszystko: umysł, serce, ręce, wszystko, całe ciało zachować w czystości. Ani razu nie zgrzeszył.

Wiecie, Kościół jest pięknym miejscem. Nie myślcie sobie, że Kościół jest dla ludzi, którzy chcą się trochę powygłupiać, pobawić w Kościół. Kościół jest najbardziej poważnym miejscem na tej ziemi. Najbardziej odpowiedzialnym i najbardziej chwalebny.

Wielu ludzi pojawia się w Kościele i znika i myślą, że mogą tak funkcjonować. Widzicie co się dzieje z tymi ludźmi? Ich duchowość upada, coraz mniej mają świadomości co to jest Kościół. Coraz więcej dziwnych rzeczy pojawia się w nich.

Kościół, to jest największe wyzwanie na tej ziemi. Z takich ludzi jak my stworzyć jedność, to jest wyzwanie. Po to przyszedł Duch Święty. A jeśli ja sprzeciwiam się tej jedności i stawiam przegrodę, to odpowiem przed Bogiem za to, że się sprzeciwiam Głowie. A kto nie wypełnia jego rozkazów, ten zginie. Człowiek sobie myśli, że może robić co chce. To jest tylko głupota ludzka przeniesiona do Kościoła. Nie można, Kościół ma być święty, czysty i nieskalany i to jest nasza praca, wspaniała praca. To nie jest wymuszone, to nie jest to, że ktoś nas zniewolił. Po prostu to zaczyna pracować w nas, gdy my tego naprawdę chcemy. Gdy chcemy widzieć Jezusa przechadzającego się między nami, chwałę obecności Pana tutaj i w innych miejscach, gdzie Boży lud się zgromadza.

Uczymy się, dorastamy. Niektórzy nawrócili się niedawno. Wymagania są adekwatne do pozycji nawrócenia, ale to będzie wzrastać. Rozumiecie, kiedy odchodzą ci, którzy pilnowali Bożej sprawy, w to miejsce muszą wejść inni, którzy będą pilnować Bożej sprawy. Nie ma luk. To nie jest tak, że odchodzi ktoś i jest później spustoszenie. Nie, wchodzi następny, który też wie co ma robić w tym miejscu, ponieważ tego kogoś ustanawia Chrystus! To nie Mojżesz ustanowił Jozuego swoim następcą. To Bóg ustanowił Jozuego i powiedział Mojżeszowi do kogo ma pójść. Bóg powiedział do Jozuego: tak jak z Mojżeszem byłem, będę z tobą!

Kościół ma porządek Boży! To nie jest pierwszy z brzegu zajmuje pozycję i robi coś. To jest sprawa Boża, nie nasza! Jest takie zaniedbanie w myśleniu o Bogu, że często człowiek pcha swoje sprawy w sprawy Boże i myśli, że tak można. Można to dzieciom, które się nawracają, ale nie dorosłym w wierze, którzy odpowiadają już o wiele więcej za to co wiedzą z Biblii, czy to co robią jest zgodne ze Słowem Bożym.

Bo to jest odpowiedzialność! Poznajesz Biblię, wzrasta odpowiedzialność. Ile wiesz, tyle odpowiadasz, tak jest napisane w Biblii? Ile wiesz, tyle odpowiadasz!

Ktoś może popisywać się wiedzą, a spytaj go: czy ty już to robisz, bo odpowiadasz za to, żeby tak właśnie żyć.

Chwała Bogu! Wiecie, to piękno właśnie podoba mi się! Piękno poważnej Oblubienicy Jezusa! Poważnych ludzi, którzy wiedzą do czego podeszli, z kim mają do czynienia, w jaki sposób też chcą się Go trzymać. Jak chcą być blisko z braćmi i siostrami coraz bardziej.

Nie raz, nie jednego człowieka napominałem i ludzie sprzeciwiają się temu o czym mówię, dokładnie temu obrazowi Kościoła. Mówię: człowieku, ty zaniedbujesz swoje życie, jako części Kościoła. Ktoś mi mówi: przecież ja chodzę tu, tam, mówię o Jezusie. Mów sobie ile chcesz, kogo to obchodzi, kiedy ty zaniedbujesz pierwszą sprawę!

Co robisz w Kościele? Jaki pożytek ma z ciebie Kościół? Kościół, to jest cały Kościół. Przebywasz z tymi, którzy należą do Kościoła. Co oni mają z ciebie?! Pojedziesz gdzieś, spotkasz inne części Kościoła, czy będziecie się nawzajem budować? Człowiek może tego nie postrzegać, ale po to są też służby w Kościele, żeby przypominać o tym, że tak ma być.

O co dbasz? O swoje ciało dbasz przecież. Miłuj bliźniego jak... "jak nie siebie samego?" Czy jak siebie samego? Jeśli mamy miłować bliźniego jak siebie samego, to najpierw musimy się nauczyć miłować siebie, żeby nie gubić swojego wiecznego życia. A jeśli już potrafisz pilnować swojego wiecznego życia, będę umiał pilnować i innych.

Apostoł Paweł, czy inni, umieli pilnować swojej wieczności, a więc umieli też pilnować wieczności innych i wiedzieli, że oni zbaczają z drogi ku wieczności i przypominali im „wróć z powrotem na tą drogę przez Ciało Chrystusa!”. Nie inaczej, nie ma innej drogi.

Wspaniałe to jest! Powiem wam, że jedynie taki Kościół nadaje się na Oblubienicę Jezusa, Tego Wspaniałego Króla Chwały. Jedynie Kościół przygotowany i to jest cała nasza praca - przygotowywać siebie w Panu i innych do dzieła posługiwania. Nie jest łatwo! Co człowiek, to pomysł! Co człowiek, to charakter, co człowiek, to plany. Jak to połączyć? Jest Duch Święty, całe szczęście, On to umie. On umie docierać, umie pracować w tym kierunku i daje to do zrozumienia to co jest potrzebne. Przez Tego Ducha Świętego zachowujemy Słowa Prawdy.

Powstaje zbór, apostołowie wyszli zaczęli też jako ewangelści docierać do miejsc, zaczęli ludzie poznawać prawdziwego Króla, Pana Jezusa Chrystusa, zaczęli się spotykać. Później ustanawiano pomiędzy tymi ludźmi starszych, którzy byli do tego przygotowani przez Pana, wkładano na nich ręce i schodziła na nich pozycja starszych jak i odpowiedzialność za tych, którymi będą się opiekować.

Niektórzy mówią, że małżeństwem jest się od wtedy, kiedy mężczyzna i kobieta powiedzą sobie: „no, to będziemy dzisiaj małżeństwem”. Nie, dopiero wtedy kiedy będą ślubować przed Bogiem i ludźmi. Kiedy będą ślubować Bogu i sobie. Niektórzy myślą, że mogą wziąć jakąś pozycję bez porządku Bożego. Nie, jest porządek Boży na wszystkich miejscach.

Zwróćcie uwagę jak robili apostołowie, jak robili uczniowie Jezusa? Co robili starsi w zborach, aby był zachowany Boży porządek. I co robili, ci którzy nie chcieli tego porządku, jak niszczyli, jak demolowali, jak stawiali swoje wyżej od Boga. Co się wtedy działo.

Nie może w Kościele być tak jak ktoś chce. Ktoś się mnie pytał i pytają się mnie, czy wszyscy mogą chrzcić w Kościele. Tak, ale nie w tym czasie, kiedy jest ktoś odpowiedzialny za to. Także chrzest trzeba prawidłowo ochrzcić, a nie byle jak, nie mając świadomości do czego się prowadzi człowieka. To jest prowadzenie do śmierci i do nowego życia. Ale jeśli by nie było nikogo, jesteś sam i człowiek potrzebuje, to ochrzci.

Dlaczego Filip szedł i to robił, a nie każdy z brzegu z Kościoła. Dlaczego o Pawle czytamy, że to robił, a nie każdy z brzegu Kościoła. Ale gdyby była taka okoliczność, to niech ochrzci. Ale w ilu pycha się wtedy wzbije? Ilu będzie sobie myśleć: „jesteśmy tak samo wielcy, jak wszyscy, a więc możemy i my to wszystko robić”. I już masz, pogubieni w Kościele.

Czy kobieta może ochrzcić? Myślę, że może, kiedy nie ma żadnego mężczyzny i za chwilę może być śmierć. Jest pewna odpowiedzialność, jest pewien porządek. I tak we wszystkim. Dlatego nikt nie próbował splatować Piotra na przykład: o, ja sobie teraz to zrobię co Piotr. Pewni ludzie próbowali to co do Pawła i musieli uciekać od demona.

Jest więc odpowiedzialność, jest porządek, jest wzrost, rozwój, uczenie się. Ja naprawdę już poznałem ludzi, którzy sobie pomyśleli, że mogą robić wszystko i sobie to zrobili lekkomyślnie sobie pozwalając i odchodzą w cudzołóstwa albo w inne rzeczy. Zawsze ich gdzieś tam diabeł pociąga. Pycha, duma zniszczy ich. Nie byli przygotowani.

Rozumiecie, dziecko może nieraz zarządzić w domu. Ale gdy są rodzice? Rozumiecie, jest jakiś starszy syn, ma 10 lat i jest córeczka, która ma powiedzmy 2 latka i to dziecko zarządzi, żeby coś się nie stało, zaopiekuje się tym dzieckiem. Ale gdy są dorośli? Już oni ponoszą odpowiedzialność za to i mówią nieraz „zostaw, nie ruszaj”.

Kościół ma uczyć się, wzrastać w porządku, nie w bałaganie, że każdy kto wchodzi robi chce i co uważa. Musimy się nauczyć Bożego porządku. Na początku twoje rączki i nóżki mogą bezwładnie pracować i my to zrozumiemy jako dorośli. Ale po jakimś czasie twoje ręce i nogi muszą pracować już prawidłowo. Masz iść tam, gdzie chce Pan i robić to, co chce Pan. To jest wychowywanie w zborze. Każdy następny, który dociera uczy się wzrastać i chcemy, żeby człowiek wzrastał, bo Bogu na tym zależy. Bo przecież pewnego dnia odejdą ci, którzy byli przed tobą i na ciebie może przyjść kolej i Bóg powie "teraz ty będziesz to robić", a ty musisz się do tego przygotowywać. Wzrastać, rozwijać w pokorze, w uniżeniu, w słuchaniu i posłuszeństwie.

W Liście do Hebrajczyków w 13 rozdziale, 17 wierszu czytamy takie słowa.

„Bądźcie posłuszni przewodnikom waszym i bądźcie im ulegli. Oni to bowiem czuwają nad duszami waszymi i zdadzą z tego sprawę. Niechże to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, gdyż to wyszłoby wam na szkodę”.

Są przewodnicy ustanowieni w Kościele, w Ciele Chrystusa, starsi, którzy wiedzą co chce Bóg i Słowo Boże mówi „bądźcie im posłuszni”. Nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem jak bałwochwalstwo. Człowiek mówi „ja, tylko Bogu będę posłuszny”. Tak, dobrze, ale przez to posłuszeństwo Bogu posłuszny człowiekowi wyznaczonemu przez Boga. To jest uniżenie, pokora, uczenie się porządku Bożego.

Kościół nie jest bałaganiarstwem, gdzie ludzie mogą sobie ustanawiać co chcą. Kościół jest odpowiedzialnością, bo my się przygotowujemy na spotkanie z Jezusem. Mamy być czyści, święci, nieskalani.

Rozumiecie, ten człowiek odpowie przed Bogiem, jeśli jego nakazy czy wskazania będą nieprawidłowe. Ty również masz poznawać prawdę, żeby umieć rozsądzić na miarę ile wzrastasz, jeśli byś wiedział/wiedziała na pewno, że to jest fałszywe, gdyby na przykład starszy powiedział: może podpalimy jakąś chałupę tutaj to, będzie nam jaśniej albo coś równie głupiego. To byśmy powiedzieli: ty zgłupiałeś chyba. Ale jeśliby powiedział: idźmy i pomóżmy tym ludziom, bo nie umieją sami. Byś pomyślał: faktycznie.

Rozumiecie, jest różnica między poleceniami, które są w widoczny sposób nie biblijne, nieprawdziwe. Nie można podejrzewać starszych, że oni chcą skrzywdzić. To tak samo jakby twoje dzieci podejrzewały cały czas ciebie, że ty chcesz skrzywdzić dzieci. Czy dobrze byłoby ci je wychowywać? Nie. Ludzie, którzy myślą, że ci którzy stoją z przodu chcą ich skrzywdzić, z gruntu już sami sobie krzywdę robią. To jest tak, jakby oskarżyć kogoś o to, że jest mordercą, kiedy nie jest.

Rozumiecie, kiedy człowiek twierdzi, że w kimś jest inny duch, może zgrzeszyć tak, że już nie będzie mu przebaczone. Więc jest odpowiedzialność. Owoc naszego życia świadczy również o tym, w jaki sposób funkcjonujemy, jak rzeczywiście stoimy przed Bogiem. Więc jest to potrzebne i tak być powinno. Tak być powinno z powodu Kościoła, prawdziwego Kościoła. Co z tego, że tylu ludzi zrobiło z tego obrzydliwość, Kościół i tak ma dalej Boży porządek. W Kościele nadal są ludzie, którzy boją się Boga, szanują Go i nie chcą zniszczyć, nie chcą zmarnować tego, co jest Boże, którzy się o to troszczą i starają, żeby części były coraz bardziej podobne do Jezusa Chrystusa.

Piotr napisał w Pierwszym Liście, w 5 rozdziale:

„Starszych więc wśród was napominam jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić. Paście trzodę Bożą, która jest między wami nie z przymusu, lecz ochotnie po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku lecz z oddaniem. Nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. Podobnie młodsi bądźcie ulegli starszym. Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, pokornym łaskę daje”.

Taka jest kolej. Jeśli nie było porządku w Kościele, rozumiecie, diabeł by zniszczył wszystkich nas. Musi być ktoś, kto stanie i powie "NIE" lub "TAK" i ważnym jest to, czy za tym będzie stał Bóg.

Tak jak było poprzez wszystkie pokolenia, Boży ludzie mówili „tak” lub „nie”. Mówili „nie” grzechowi, „tak” Bogu i za tym stał Bóg. Temu, kto podjął się nauczania należy się podwójna cześć, jak i podwójna odpowiedzialność.

Chwała Bogu! Wiecie, to jest przyjemność być wśród braci i sióstr, którzy znają Pana Jezusa, szanują Go i chcą się nawzajem uratować, którzy umieją korzystać z tego czym Bóg obdarza Kościół w Jezusie Chrystusie.

Mamy dorastać do tych wymiarów Chrystusowych, do wspaniałych wymiarów Pana naszego Jezusa Chrystusa, to jest bardzo ważne dla ciebie i dla mnie.

Czwarty rozdział Pierwszego Listu Piotra i dziesiąty wiersz.

"Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej".

Gdy Pan cię obdarza, usługuj tym dla dobra i zbudowania w Kościele. Chwała Bogu. Wiecie, że nikt z nas nie ma być bezczynnym, ale każdy obdarzony dobrem, bo Słowo Boże mówi, że w Chrystusie Jezusie zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. My tego potrzebujemy. Nie walk cielesności o prymaty, ale walki z władztwami ciemności o to, by grzech nie panował między nami, ale uczciwość, wierność, poddanie Jezusowi Chrystusowi we wszystkim, abyśmy umieli z tego korzystać, aby każdy z nas rósł, wzrastał i rozwijał się na podobieństwo Jezusa Chrystusa.

Niech będzie uwielbiony Ten, Który się tego podjął z tobą i ze mną i który przepatrzy nas, gdy wejdziemy na ucztę weselną, Gdyby ktoś nie miał szaty weselnej, czystej szaty Chrystusowej Oblubienicy, Jezus mówi, nawet z sali weselnej będzie wyrzucony, bo Bóg nie zgodzi się na to, żeby w Oblubienicy dla Jego Syna było cokolwiek nieczystego.

Uczmy się, poznawajmy. Tu nie ma lęku człowieka przed człowiekiem, tu nie ma strachu, tu nie ma takich rzeczy. Jest coś co jest czyste: szacunek. Szacunek dla Chrystusa, który chce pracować w dobrej sprawie. Chce nas ratować, zbawiać i wyzwalać, abyśmy my mogli sobie nawzajem pomagać. Amen.